Nr. 18. Lwów, dnia 3. maja 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA ŁUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Po Radzie Ogólnej.

W dniach 29 i 30. kwietnia b. r. odbyło się 47 zwyczajne zgromadzenie Rady ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, któremu prawie bez przerwy przewodniczył prezes Towarzystwa ks. Witołd Czartoryski, mimo, że posiedzenia i obrady trwały przez obydwa dnie od rana do późnego wieczoru.

Zjazd był liczny — przeszło 200 prezesów Oddziałowych, delegatów i członków Towarzystwa wzięło udział w obradach.

Przebieg obrad był niezwykle spokojny, ściśle przedmiotowy, co nader korzystnie oddziałało na możność skupienia uwagi dla wysłuchania cennych wykładów pp. dr. W. Karpińskiego: „O uprawie i rentowności buraków cukrowych“, Aleks. Wierzbickiego „O pomocy rządu i kraju przy przeprowadzeniu melioracji rolnych“ i Stef. Reicharda „O doświadczeniach i spostrzeżeniach w dziedzinie hodowli bydła w gospodarstwach wielkich i włościańskich“.

Zwłaszcza ten ostatni wykład wywołał ogromne zainteresowanie i dłuższą fachową dyskusję. Prelegent poruszył cały szereg najaktualniejszych zagadnień z dziedziny hodowli z niezwykłą znajomością rzeczy i dowodząc ogromnego daru spostrzegawczego.

Z oficjalnego porządku dziennego najważniejszym punktem były wybory uzupełniające do Prezydium i Komitetu. Wybory te w tym roku były wyjątkowo liczne, prócz bowiem ustępujących normalnie z turnusu, złożyli godność wiceprezesów dr. Kazimierz hr. Szeptycki i prof. dr. Aleksander Raciborski. Pierwszy poświęcił się stanowi duchownemu — a Towarzystwo ubolewa nad ubytkiem znakomitego i gorliwego pracownika i kierownika. Drugi nie cofa się od pracy w zarządzie Towarzystwa — lecz niestety nie ma czasu na pełnienie funkcji wiceprezesa. Ich miejsce zajęli jako II wiceprezes dr. Marjan Lisowiecki, jako III wiceprezes dr. Jan Rozwadowski. Zbyt znani obaj szerokim kołom rolników w sprawie których i dla których od szeregu lat pracują wybitnie i skutecznie, byśmy wszyscy nie mieli przekonania, że godnie odpowiedzą położonemu w nich zaufaniu. Zaufanie to jest widocznie powszechne, gdy obaj zjednoczyli na siebie prawie wszystkie, względnie olbrzymią większość głosów wyborców.

W miejsce nieodżałowanego p. Józefa Pomorskiego-Mikułowskiego, który opuścił Galicję i oddał się pracy fachowej w Warszawie — wybranym został do Komitetu jego następca w urzędzie, Dyrektor Akademji Dublańskiej dr. Kazimierz Miczyński.

Oprócz tego ostatniego weszli w skład Komitetu pp. poseł do Rady państwa Władysław Serwatowski i poseł do Sejmu Władysław hr. Dzieduszycki oraz poseł sejmowy i dotychczasowy wiceprezes dr. Aleksander Raciborski, wreszcie ponownie wybrani ks. Paweł Sapieha i p. Jerzy Turnau.

Wszystkie te nazwiska mówią same za siebie.

Serdeczne „Szczęść Boże“ owocnej pracy — ze strony wszystkich członków Towarzystwa, towarzyszy tak odświeżonemu Komitetowi.

Oby mu się powiodło ziścić wreszcie długoletnie życzenia licznych sfer ziemiańskich naszego kraju, zjednoczenia wszystkich organizacji rolniczych w jedno wielkie Krajowe Towarzystwo rolnicze!

Wyrazy uznania dla Redakcji „Rolnika“ wypowiedziane na Radzie Ogólnej będą dla niej bodźcem do tem gorliwszej pracy. Wytknięte usterki postara się usunąć a do wyrażonych życzeń zastosuje się.

CYRYL KOCHANOWSKI
wiceprezes galic. Towarzystwa leśnego,
c. k. starszy radca leśnictwa.

Sprawozdanie z 24. austrjackiego kongresu leśnego we Wiedniu.

(Dokończenie.)

Spółki leśnicze powiatowe obejmujące wszystkich właścicieli lasów mniejszych i średnich, znajdujących się w danym powiecie, mają wspólną organizację znaleźć w krajowych spółkach leśniczych współdzielczych, do których powinni przyłączyć się także właściciele wielkich posiadłości leśnych. Ponadto mógłby być utworzony państwowy Związek rzeczonych współdzielczych, ten ostatni stworzyć się mający na podstawie przepisów istniejących dla zwykłych stowarzyszeń.

Referent dołączył do swego referatu wzory statutów:
a) spółek współdzielczych leśniczych powiatowych,
b) takich samych spółek krajowych, jako też
c) stowarzyszenia państwowego,
i postawił następujące rezolucje, które przyjęte zostały, a których treść jest następująca:

1) istniejącym Towarzystwom leśnym zaleca się, ażeby dały impuls do tworzenia spółek współdzielczych leśniczych krajowych, a równocześnie powiatowych,

2) gospodarcza organizacja właścicieli lasów jest konieczna, w szczególności okazuje się potrzeba łączenia się mniejszych właścicieli lasów w spółki współdzielcze sprzedażne,

3) uprasza się Ministerstwo rolnictwa, ażeby krajowym Towarzystwom leśnym udzielało subwencji celem umożliwienia tworzenia się tego rodzaju spółek.

Apel wystosowany do wszystkich Towarzystw leśnych właściwie nie dotyczy gal. Towarzystwa leśnego, gdyż ono działa w tym kierunku już od lat kilku. Ponieważ sprawą organizacji właścicieli lasów w Galicji zajęło się obecnie galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i wybrało w tym celu specjalny komitet, przeto nie od rzeczy będzie przedstawić działalność tegoż Towarzystwa leśnego w tym kierunku.

Braki jakie w tym względzie właściciele lasów odczuwają, były prawdopodobnie powodem, iż przed laty 5 na Walnem Zgromadzeniu gal. Towarzystwa leśnego w Krakowie zapadła uchwała wzywająca Wydział, ażeby w organie swym „Sylwan" zajął się gorliwie częścią informacyjną, dostarczając członkom wiadomości o stanie handlu drzewem w danej chwili i cenach targowych. Wydział Towarzystwa poruczył tę sprawę do wykonania Redakcji „Sylwana", a ta porozumiała się z podpisanym sprawozdawcą, który podjął się pracy, umieszczając od czasu do czasu w „Sylwanie" wiadomości z handlu i przemysłu drzewnego. Pisząc swoje artykuły o stosunkach handlu drzewem w danej chwili wspominał podpisany bardzo często o nieporadności gospodarczej wielu właścicieli lasów i przedstawiał korzyści, jakie osiągają handlarze materjałami drzewnymi wskutek tego, że się łączą w wspólne organizacje, wzywając również do wspólnej łączności.

W dwa lata później na Walnem Zgromadzeniu w Tarnowie, prawdopodobnie pod wpływem treści rzeczonych artykułów zapadła uchwała, ażeby Wydział zastanowił się nad możliwością utworzenia syndykatu leśniczego, podobnie jak utworzony syndykat rolniczy i zdał sprawę na najbliższem Walnem Zgromadzeniu.

Wydział poruczył tę sprawę podpisanemu sprawozdawcy, który wychodząc z tego założenia, że galicyjskie Towarzystwo leśne wedle swej struktury nie jest przydatne do tworzenia tego rodzaju organizacyj gospodarczych, gdyż jest czynnikiem raczej moralnym i że może dać tylko impuls, a rzeczywiste przeprowadzenie oddać w ręce samych właścicieli lasów jako osobiście interesowanych, wypracował odnośny referat na Walne Zgromadzenie odbyte w r. 1910 w mieście Stryju. Referat swój umieścił podpisany w „Sylwanie", a ponadto dołączył do sprawozdania wzorowy statut spółek leśniczych i współdzielczych, uważając podobnie jak referent na kongresie jako najwłaściwsze rozwiązanie poruszonego tematu tworzenie tego rodzaju spółek współdzielczych przy osobistej interwencji samych właścicieli lasów. Wzorowy statut opiera się w zupełności na punktach wytycznych referenta kongresu tegorocznego, który pierwszy omawianą rzeczoną sprawę od lat propaguje.

Statut wzorowy rozdzielony między obecnych członków i znajdujący się na składzie w kancelarji gal. Towarzystwa leśnego już w nielicznej ilości egzemplarzy, jest bardzo obszernie pomyślany i przez skrócenie może być zastosowany do wszystkich wypadków.

Na powyższe szczegóły zwróciło swą uwagę Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i celem dokładnego zastanowienia się desygnowało osobny komitet, który poruszoną sprawą ma się zająć i wnioski swe przedłożyć.

W ten sposób gal. Towarzystwo leśne zadość uczyniło swemu zadaniu, a dalszy rozwój poruszonej sprawy złożony został w ręce samych właścicieli lasów, w tym kierunku najbardziej interesowanych, którzy swego interesu własnego z pewnością jak najlepiej bronić zechcą i potrafią.

Następny referat: „o reformie prawa karnego leśnego" podnosi trudności, jakie dla właścicieli lasów się wyłaniają wskutek tego, że bądźto oznaczenie co jest przestępstwem, a co kradzieżą lasową nie jest w ustawie należycie ustalone, bądź też, że postępowanie władz karzących jest zbyt łagodne, wskutek czego ilość przestępców nie tylko się nie zmniejsza, lecz owszem zwiększa, a właściciel lasu jest właściwie bezbronny. Nadto zwrócono uwagę na niedostateczne postanowienia taryfy odszkodowań, opierającej się ciągle jeszcze na wartości drewna opałowego i wskutek tego wobec cen targowych niejako do przestępstw zachęcającej.

Przyjęte na tej podstawie rezolucje brzmią w następujący sposób:

1) Uprasza się Ministerstwa sprawiedliwości i rolnictwa, ażeby zechciały wydać specjalne postanowienia, ustanawiające dokładnie pojecie przestępstw i kradzieży lasowej,

2) istniejące postanowienia prawne należy z całą ścisłością wykonywać, a istniejące taryfy odszkodowań lasowych dostosowywać do każdorazowych stosunków,

3) sądy mają wraz z wyrokiem karnym wydawać orzeczenia przyznające równocześnie wyrządzoną krzywdę,

a do szacowania szkód używać rzeczoznawców z powołanych kół leśnych,

4) uprasza się rząd, by zechciał przeprowadzić reformę prawa karnego leśnego celem ujednostajnienia postępywania, zaostrzenia kar, rychłej judykatury i rychłego ściągania przyznanych odszkodowań.

Ostatni referat o szkodach wyrządzanych w lesie przez zwierzynę zakończył się uchwaleniem następującej rezolucji:

Kongres leśny jest przekonany o wielkiej ważności porównawczych badań zmierzających do zapobieżenia i umniejszenia szkód w lesie wyrządzanych przez zwierzynę, wita z zadowoleniem rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa z dnia 10. kwietnia 1911 l. 35.921 i uprasza o rychłe przeprowadzenie zarządzonych badań celem osądzenia wpływu uszkodzeń przez zwierzynę wyrządzanych na lasy.

Powołane rozporządzenie wydane zostało do stacji doświadczalnej w Mariabrunn i zmierza do tego, by zbadać powody szkód wyrządzanych w lesie przez zwierzynę i sposoby zapobieżenia, wychodząc z założenia, że las jako taki jest mimo wszystko naturalnym obrońcą zwierzyny.

W mowie będący referat przedstawiony został przez Towarzystwo myśliwskie w Niższej-Austrji, gdzie jak wiadomo walka przeciw łowiectwu przybrała formy najostrzejsze.

Na tem kongres zakończył swoje tegoroczne obrady, po dwuletniej przerwie, wywołanej bądźto brakiem tematów, bądź też innymi stosunkami.

Z niw chmielowych.

Przed paru dniami ukazało się sprawozdanie z czynności Związku producentów chmielu w Zatecu za rok ubiegły, które jest o tyle i dla nas ciekawe, że zawiera bardzo ważny szczegół, dotyczący bezpośrednio naszej produkcji krajowej i to właśnie spowodowało mię do krótkiego streszczenia tegoż.

Związek Producentów chmielu w Zatecu (Hopfenbau Verband in Saaz) istnieje lat 21, powstał bowiem 8. lutego 1891 r. W ciągu swego dotychczasowego bytu przechodził rozmaite fazy i koleje i nieraz w początkach swej działalności przechodził nie jedną chwilę przełomową, tak, że zdawało się, że jak prędko powstał, tak jeszcze prędzej zniknie. Lecz od czegoż stanowczość i wytrwałość niemiecka i zapobiegliwość czeska? Przetrwał wszelkie próby i wyszedł cało nawet już z ruin materjalnych, a zyskując z roku na rok coraz większe zaufanie, rozszerzał również zakres swego działania.

Związek dzielił się, jak zresztą wszystkie stowarzyszenia i korporacje w Czechach, na dwie sekcje: niemiecką i czeską.

W roku sprawozdawczym obejmował Związek 329 gmin produkcyjnych, w czem 8799 producentów chmielu; o 6 gmin mniej, a o 78 producentów więcej, niż w roku poprzednim. Nastąpiło więc pewne przesunięcie i skoncentrowanie produkcji, a zarazem także i dość pokaźne rozszerzenie, które w ilości kóp wynosi o 19.795 więcej, czyli procentowo o 1.9 więcej niż w roku 1910. Ogólny obszar chmielników wynosił w okręgu zateckim, podlegającym pod nadzór Związku 11.250 ha, na którym było 1,012.501 kóp krzaków. Rozszerzenie produkcji w ostatnich dwóch latach wyraża się w 544 ha i 49.013 kopach krzaków. Powierzchnia zaś, względnie ilość kóp produktywna wynosiła 10.706 ha i 963.488 kóp krzaków.

Zbiór z ostatniego stanu produktywnego wynosił w r. u. 94.917 cetnarów à 50 kg, czyli przeciętnie 10 kóp dało 1 cetnar 50 kg chmielu, czyli 1 ha wydał przeciętnie 8·87 centnarów produktu.

Co się tyczy konstrukcji poszczególnych plantacji, to z ogólnej ilości kóp krzaków = 1,012.501 było:

na rusztowaniu drutowem	683.467 kóp	= 67·5%
na tykach	280.021 „	= 27·7%
na nowo założonych	49.013 „	= 4·8%.

Związek posiada pod swoim zarządem halę sygnacyjną (Vereinigte Saazer Hopfensignierhalle), gdzie w myśl ustawy o pochodzeniu chmielu z r. 1907 (Prowenienzgesetz) każdy wór chmielu tamże wyprodukowany musi przejść przez tę halę, przyczem otrzymuje znamię, signum i poświadczenie tożsamości.

W sezonie 1910/11 przeszło przez halę czyli halowano i sygnowano okrągło 60.000 cetnarów, co przyniosło Związkowi na czysto 89.248·18 koron dochodu.

Prócz tego miał dochody z wkładek członków, których nie wymienia; % od kapitałów lokowanych 2750 K, subwencje rządowe i krajowe po 2000 K, razem 4000. Mając zatem tak pewne i wydatne podstawy materjalne, może ze spokojem patrzeć w przyszłość i rozwijać akcję w każdym kierunku.

Główną to zasługą Związku, że potrafił skupić i zjednoczyć tak maluczkich jak i wielkich ku wspólnej obronie i ochronie produkcji krajowej tak intratnej. Potrafił wywalczyć ustawę proweniencyjną z r. 1907, z pomocą oczywiście i naszych sfer decydujących, mocą której wyrwał z rąk kupców, handlarzy i pośredników, słowem całej branży miljonowe dochody roczne. Niedawne to bowiem czasy, kiedy przed wejściem ustawy w życie okręg zatecki produkował 100.000 cetnarów, a kupcy ekspedjowali 300.000 cetnarów „Prima Saazer Hopfen". Gromadzili zatem z całej Austrji i skądkolwiek się tylko dało i pod pokrywą marki zateckiej puszczali w świat ile tylko się dało, zgartując olbrzymie dochody. W ten sposób ponosił szkodę nie tyle producent czeski, pod którego firmą szły obce produkta, chyba o tyle, że te obce braki podkopywały mu sławę na rynkach światowych; natomiast producenci innych krajów, których produkt występował na rynkach w szacie obcej, ponosili zawsze większe straty, bo produkt ich nie miał sposobności dać się światu poznać. A, jak wiadomo, producenta czy wytwórcy nie robi się na poczekaniu, do tego należy pieniądz, czas i zdolność. To też widzimy ze statystyki ministerjalnej, że punkt ciężkości produkcji austrjackiej przesuwa się coraz więcej w kierunku Czech i Styrji, szczególnie ta ostatnia po wejściu wspomnianej ustawy podskoczyła z 1600 ha na 4000; tam też producenci koncentrują się również w Związkach. Z naszych niw wędruje chmiel do swojej dawnej ojczyzny, dokąd mu i nasi robotnicy towarzyszą, pozostawiając miejsce intratniejszym pastwiskom. Z 3200 ha mamy jeszcze 2000 i gdyby nie zeszłoroczne imponujące ceny, to mało co byłoby zostało. I nic dziwnego, wędruje tam, gdzie ma większą opiekę.

Drugim bardzo ważnym momentem z działalności Związku, który podnieść należy, to zorganizowanie statystyki produkcji, cen i całego obrotu handlowego, a łącznie z tem uświadamianie i pouczanie swoich członków.

W tym celu postarał się o korespondentów i mężów zaufania nie tylko w każdej gminie swego okręgu, lecz

*

i za granicą, tak na polu produkcji jak i zbytu. W r. u. wydał 52 Offizielle Mitteilungen własnych i 49 publikacji w różnych pismach o stanie chmielu, zbiorze i z targów, ogółem wydał 11.230 komunikatów chmielnych (Hopfenberichte). Posiadał 70 sprawozdawców zagranicznych, oraz 3 konsulentów, którzy kilka razy objeżdżali okręg i zdawali sprawę ze stanu rzeczy. Nadto objechali wszystkie okręgi Bawarji, Wirtembergji, Alzacji i Lotaryngji, a na podstawie tych obserwacji wydał Związek przed rozpoczęciem się sezonu ocenę przypuszczalnych zbiorów światowych (Ernteschätzung) i tym sposobem starał się zawczasu zapobiedz wyzyskiwaniu producentów, przez rozpuszczanie fałszywych wiadomości przez handlarzy i pośredników o tej klasycznej corocznej hiperprodukcji. Zapobiegł wczas i nie dopuścił do sprzedaży naprzód (Vorverkauf), piętnował publicznie w pismach nieuczciwy handel, nazywając go Hopfenschleiderer i ostrzegał producentów z góry przed tymi wyzyskiwaczami, a jedną z firm Lohr et Sohn Saaz zaprowadził przed forum sądu obwodowego, gdzie została skazana na zapłacenie odszkodowania i kosztów w kwocie 26.265·11 koron. Walka produkcji z handlem skończyła się zwycięstwem pierwszej. Lecz na tem nie koniec. Stowarzyszenie handlarzy chmielem, stając w obronie swych członków, oskarzyło Związek o przekroczenie statutów, o podkopywanie handlu etc., na to Namiestnictwo zawiadomiło obie strony, że nie widzi powodu do interwencji. Niemniej starał się Związek o zaklasowanie chmielników do klasy pól, a nie ogrodów, jak to ma miejsce.

Najważniejszą sprawą dla tamtejszych producentów to jest sprawa zbytu produktu. I tu starał się Związek ułatwić sytuację w ten mianowicie sposób, że zobowiązał firmę Fritz Zentner-Stein do komisowej sprzedaży chmielu pod kontrolą własną, względnie utworzył biuro zbytu, noszące nazwę „Verkaufsstelle des Hopfenbau - Verbandes Fritz Zentner-Stein". Na razie biuro to wobec wielkiego popytu i wysokich cen produktu nie miało jeszcze sposobności do ujawnienia swej ważnej misji, jednakże wszyscy, którzy przez nie zbywali, są w zupełności zadowoleni. Wątpić nie należy, że przy tak zwartej solidarności jedno biuro nie będzie wnet w stanie wszystkich obsłużyć i będzie musiało powstać więcej takich Verkaufsstelle. A skoro interes pod firmą Związku się rozwinie i nagromadzi się kapitału na tyle, oraz wykształci się odpowiedni zastęp ludzi, wtedy Fritz, Steiny et consortes pójdą na emeryturę, a Związek da sobie sam radę.

Epokowym dniem w dziejach organizacji producentów nazywa sprawozdanie w mowie będące dzień 1-go września 1911. W tym to bowiem dniu z inicjatywy Związku odbyła się w Zatecu pierwsza Międzynarodowa Konferencja, względnie Zjazd Korporacji Producentów chmielu Austro-Węgier i Niemiec. Przewodnictwo Zjazdu objął A. Faist, radca ekonomiczny i prezydent związku producentów chmielu w Bawarji, oraz Dr. Damm. Prawie wszystkie organizacje producentów tak Austro-Węgier jak Niemiec wysłały swoich delegatów, tylko jedna Galicja świeciła pustkami, jak gdyby jej to nie obchodziło. Zjazd ten miał na celu przedewszystkiem zająć odpowiednie stanowisko wobec pewnej części handlu światowego, która, rozszerzając rozmyślnie fałszywe wieści o stanie kultur chmielowych, dążyła do obniżenia cen i osłabienia popytu na targach. Następnie do obmyślenia i stworzenia podstaw stałej międzynarodowej organizacji producentów chmielu, czyli zjednoczenia Związków wszystkich krajów w jeden Związek środkowo europejski, który miałby za zadanie w pierwszym rzędzie prowadzić dokładną statystykę uprawy zbiorów i wpływać na kształtowanie się konjunktury na targach światowych; następnie baczyć i przestrzegać przed zbytniem rozszerzaniem uprawy i wywoływaniem nadprodukcji, a łącznie z tem ruiny materjalnej poszczególnych producentów. Myśl ta trafiła wszystkim delegatom do przekonania, bowiem z miejsca przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, składającego się z 8 członków. W skład tego komitetu weszło 4 delegatów ze Związku zateckiego. Komitet odbył posiedzenie 9. grudnia r. u w Norymbergji i tam zredagowano i przyjęto statut organizacyjny, następne zaś odbędzie się w maju b. r. w Chebie (Eger), gdzie będzie rozpatrywana kwestja finansowa Siedzibą tego związku związków będzie na razie Zatec. Jeżeli się powiedzie organizację tę powołać do życia, to, zdaniem sprawozdania, będzie to tak w interesie produkcji jak handlu jako też konsumcji uczyniony wielki krok naprzód.

Z tych szczegółów działalności Związku zateckiego jeden tylko nas najbardziej interesuje, a mianowicie na posiedzeniu z dnia 18. marca 1912 wydaje, względnie ponawia tenże Związek stanowczy zakaz wywozu sadzonek zagranicę, grożąc przekraczającym ten zakaz rozmaitymi represaljami, a między innymi wykluczeniem ze związku. Zakaz ten odnosi się tylko do nas tak tu, jak i pod zaborem rosyjskim, inne bowiem kraje posiadają swoje typowe odmiany i sadzonkami zateckiemi posiłkują się najwyżej w celach doświadczeń porównawczych, podczas gdy my, chcąc naśladować produkcję czeską, która cieszy się zawsze najlepszą opinją, uważamy Zatec, w ogólności Czechy, za jedyne źródło dostawy nie tylko sadzonek, ale także i chmielarzy.

Zasadzie importowania wszystkiego hołduje się u nas do tego stopnia, że nieraz przepłaca się za ostatnie śmiecie, a skoro rezultat nie dopisze, to zwykło się przypisywać winę naszym specjalnym warunkom, dlatego też powinniśmy się starać mieć wszystko swoje, do warunków miejscowych dostosowane. Nie mogę się oprzeć pokusie, bym na dowód rzeczonego zdania nie przytoczył parę drastycznych faktów: Mianowicie ś. p. Dr. Czerkawski w Dziedziłowie sprowadziwszy na 8 morgów sadzonki oryginalne prima zateckie, przekonał się dopiero w drugim roku po założeniu chmielnika, że $^3/_4$ roślin było rodzaju męskiego. Dwa lata upłynęło, zanim się spostrzegł, co sprowadził, po wyrzuceniu zaś tych, drugie dwa do trzy lat minęło, zanim mógł dojść do jakich takich owoców swej pracy i kosztów. Rezultat z powtórnie sprowadzonych był również nieszczególny, bowiem przy jednostajnej i starannej pielęgnacji było najmniej 25% roślin słabo, lub wcale nieobradzających, niemniej w okresie wegetacyjnym i dojrzewaniu była różnica bez względu na przebieg lata. Nie wątpię, że podobne spostrzeżenia poczynili i inni, bo i ja objechawszy prawie wszystkie miejscowości w Czechach a 153 w Galicji, miałem dość sposobności do obserwacji porównawczych. Sprowadzając często, nie stawiamy żadnych warunków, z jakich plantacji sadzonki te pochodzą, wystarczy, że pochodzą z Czech.

I nie ma się co dziwić, jeśli się zważy, że obrzynki stanowiące materjał na sadzonki, po zaspokojeniu potrzeb własnych producenta stanowią tam niepodzielną własność robotnika, który je koszykami obrabia i znosi do takiej n. p. firmy Schöffla i innych, gdzie się je na poczekaniu ochrzci i wysyła w świat. Często gdy mało tego materjału zbywa, a zapotrzebowanie zagranicy jest znaczne i sadzonki się

dobrze płacą, to robotnicy kastrują nawet chmiel dziko rosnący, co przecież warte zachodu.

Mimo zakazu Związku zbywania sadzonek nie przeszkadza to firmie Schöffl w Zatecu szumnego anonsowania się i polecania najprzedniejszej jakości sadzonek po cenach następujących za 1000 sztuk:

a) zateckie: I sorty 18—24 koron.

b) auszerskie: 24 kor.

c) z innych krajów 40—60 kor.

loco Zatec wraz z opakowaniem.

Podobnie rzecz się ma i z chmielarzami, do kwalifikacji ich wystarczy również tylko pochodzenie z Czech.

W pewnym wypadku jeden ze sprowadzonych, jak sami zeznali, był z zawodu fiakrem, drugi zaś zgonnikiem, a jak dalece przykładają się ci ludzie u nas do pracy, dowodzi fakt, że po czterdziestu latach pobytu nie umiał chmielu na tykę podwiązać, bowiem w kilka dni po podwiązaniu zwykle się rośliny obsuwały. Natomiast takie postępki, jak zbieranie od ludzi pieniędzy na wódkę i rozpijanie ich, w szczególności zasystowanie roboty w maju 50 robotników o 5 godzinie popołudniu i zaprowadzenie ich do karczmy, uchodziło takiemu kulturträgerowi bezkarnie.

Zatkanie więc nam źródła nabywania sadzonek przez Związek zatecki należy tylko z zadowoleniem powitać. W ten bowiem sposób zmusi nas kto inny do intenzywniejszej pracy na niwie chmielowej i do wytworzenia typowej galicyjskiej odmiany złotego chmielu — oby złotodajny — a świat się przekona, że nie tylko Czechy posiadają naturalne warunki udawania się tej rośliny. Związek zatecki spowodował do tego kroku wynik dwóch wystaw chmielowych, a mianowicie międzynarodowej wystawy w Berlinie i austrjackiej państwowej wystawy w Bernie morawskiem, gdzie chmiel nasz tu i tam pobił czeski i styryjski. Na pierwszej bowiem na 30 wzorów uzyskał chmiel nasz 10 medali i tyleż na 45 wzorów na wystawie drugiej, podczas gdy Czechy na obu wystawach na 155 i 180 próbek uzyskali znacznie mniej.

Jeszcze parę słów dla sprowadzających sadzonki: Sadzonki powinno się pobierać tylko z takich plantacji, które jeżeli już nie słyną z jakości produktu, to przynajmniej dają produkt bez zarzutu, które przynajmniej w ostatnich latach nie podlegały szkodnikom lub innym chorobom chmielowym. Z plantacji w troskliwej kulturze będących, niezachwaszczonych odpowiednio nawożonych, których by warunki gleby i położenia odpowiadały bodaj w przybliżeniu tym, w jakich zamierzamy zakładać, a wreszcie z plantacji nie starszych jak 6—8 letnich. Im bowiem plantacja starsza, tem sadzonki są krótsze, słabsze i mniej urodzajne i tem więcej przenoszą ze sobą rozmaitych miazmatów. Właściwy wybór, selekcja, powinien się odbywać nie na wiosnę podczas cięcia, lecz w porze dojrzewania chmielu, wówczas bowiem widzimy najdokładniej wszystkie zalety rośliny, a więc krzaki, które najobficiej obrodziły, zdrowe, posiadające jednostajny kształt i barwę szyszek, wykazujące przyjemny właściwy chmielowy zapach, i wreszcie jednostajnie wraz dojrzewają, te się zaznacza palikami, a na wiosnę po odkryciu i cięciu zbiera się obrzynki osobno i z nich tylko przygotowuje się sadzonki.

W ten sposób postępując, można po kilku latach dojść do bardzo ujednostajnionej pod każdym względem kultury. Doświadczenia pouczają, że żadna z roślin uprawnych nie reaguje tak szybko na zmianę warunków otoczenia, jak chmiel, lecz że przy żadnej — zmiany te nie są tak trudno dostrzegalne, jak przy tym ostatnim.

Adolf Jasiński,
kierownik szkoły chmielarskiej w Brodach.

JULJAN SKULSKI. 2)

Tytoń i jego uprawa.

(Ciąg dalszy).

W braku odpowiednich naukowych doświadczeń trudno określić, jaki system uprawy tytoniu byłby najlepszy dla naszego kraju. W Niemczech nie przeprowadzono dotychczas odpowiednich badań, jedynie we Włoszech za inicjatywą rządu przeprowadził doświadczenia w tym względzie profesor Lotrionte, których wyniki przedstawił w dziele pod tytułem „L'arvenire del tabacco nella provincia di Roma". (Przyszłość tytoniu w rzymskich prowincjach) na podstawie badań w Settecamini, przedsięwziętych w latach 1903 i 1904.

Profesor Lotrionte nie radzi przedewszystkiem użyźniać pól tytoniowych stajennym nawozem, którego pokarmów, dostarczonych glebie, nie wyzyskuje należycie tytoń, wymagający przedewszystkiem potasu, a radzi przeznaczać pod tytoń przedewszystkiem nowiny, na których udaje się bardzo dobrze przez 2—3 lata, poczem zaleca dla uprawnych zagonów, zależnie od stanu ich kultury i systemu gospodarki, następujące zmianowania przy zastosowaniu jedynie zielonych i sztucznych nawozów:

Rok	Na glebach niekulturalnych		Na glebach kulturalnych	
	Małe gospodarstwa	Wszystkie gospodarstwa	Małe gospodarstwa	Wszystkie gospodarstwa
	bez hodowli bydła	z hodowlą bydła	bez hodowli bydła	z hodowlą bydła
1	tytoń	tytoń	tytoń na zielonym i potasowym nawozie	tytoń na zielonym i sztucznym nawozie
2	tytoń na zielonym nawozie	tytoń na zielonym nawozie	zboże, w jesieni strączkowe	zboże z koniczyną
3	zboże na fosforanach lub tomasynie	zboże na fosforanach lub tomasynie z koniczyną	tytoń jak 1	koniczyna
4	tytoń na nawozach zielonych i potasowych	koniczyna na mineralnych nawozach	zboże jak 2	zboże
5	zboże jak 3	zboże jak 3, w jesieni strączkowe	tytoń jak 1	tytoń jak 1
6	tytoń jak 4	tytoń na zielonym i potasowym nawozie	zboże jak 2	zboże jak 2
7	zboże jak 3	zboże jak 3	tytoń jak 1	koniczyna
8	tytoń jak 4	koniczyna	zboże jak 2	zboże jak 4
9	zboże jak 3 i t. d.	zboże jak 3 i t. d.	tytoń jak 1 i t. d.	tytoń i t. d.

Prawdopodobnie słuszne jest zapatrywanie, że nie należy dawać roślinie tytoniowej stanowiska w płodozmianie, ale tworzyć dla niej osobną rotację odpowiednio do systemu gospodarczego. Miarodajnemi w tym względzie są nietylko wymagania pokarmowe rośliny tytoniowej i odpowiednie wyzyskanie zasobów pokarmowych gleby, ale także i ta okoliczność, że zbiór liści tytonio-

wych kończy się zwykle w późnej jesieni, co utrudnia przygotowanie roli pod następny plon, a szczególnie oziminy. Zaznaczyć jednak muszę, że okres wegetacyjny tytoniu jest względnie krótki i u nas opóźnia dojrzewanie tytoniu jedynie brak dostatecznego nawożenia, a szczególnie brak potasu.

Czy i o ile sposób uprawy tytoniu w naszym kraju należałoby zmienić, powinny określić gruntowne, naukowe badania w tym kierunku, od których przyszłość uprawy tej przemysłowej rośliny jest zawisła. Na razie w odpowiedzi na umieszczone na czele tego ustępu pytanie można powiedzieć, że w płodozmianie nie należy dawać żadnego stanowiska tytoniowej roślinie, ale w każdem gospodarstwie najlepiej stworzyć osobną rotację dla tytoniu, przyczem należy koniecznie przez odpowiednią selekcję roślin i nasienia lub krzyżowanie dążyć do otrzymania takiej odmiany rośliny tytoniowej, któraby najlepiej odpowiadała naszym warunkom gospodarczym i klimatycznym, a równocześnie starać się przez odpowiednie nawożenie i pielęgnację o przyspieszenie pory dojrzewania tytoniu i nadania mu właściwości wymaganych przez fabrykację.

II. Czy odpowiednie jest nawożenie pól tytoniowych stajonnym nawozem i czy nadają się pod tytoń zielone nawozy?

Każdy praktyczny rolnik przyznaje, że nawożenie jest jednym z najważniejszych środków podniesienia produkcji gospodarstwa rolniczego — jednak pod warunkiem, że będzie ono oparte na dokładnej znajomości celu, który przy pomocy nawożenia zamierzamy osiągnąć. Gospodarz musi znać nie tylko potrzeby roli, na której pracuje, i wymagania produkowanych roślin, w jego umyśle tkwić także musi idealny obraz uprawianej rośliny, możliwie najlepszej jakości i gatunku, by odpowiadała potrzebom konsumentów, ewentualnie wymaganiom fabrykacji. Musi znać cel uprawy. Rolnik też, który uprawia tytoń, musi dokładnie wiedzieć, jakie właściwości powinien posiadać tytoń, by odpowiadał wymaganiom fabrykacji, a tem samem powiększał swą handlową wartość.

Częścią użytkową tytoniowej rośliny są liście, których zbiór ilościowo jak największy i jakość decyduje o dochodzie rolnika. Liść tytoniowy posiadać powinien przedewszystkiem: 1) odpowiedni stopień dojrzałości, 2) nieuszkodzoną całość, 3) delikatne unerwienie, którego zbytnia falistość pogarsza wartość fabrykacyjną liścia, 4) odpowiednią strukturę, t. j. delikatną budowę i cienki a wytrzymały miękisz, 5) odpowiedni skład chemiczny, który obszerniej omówimy, 6) odpowiednią barwę, która jest nie tylko dowodem dojrzałości, lecz także zdrowotności liścia, 7) zapach, 8) elestyczność, 9) odporność, 10) własność dobrego palenia się. Wielkość liścia wpływa obecnie na cenę tytoniu, a to dlatego, że największe liście środkowe posiadają największą wartość fabrykacyjną, jak też ze względu na stosunek wagi blaszki liściowej do głównego nerwu. Liść powinien być także doskonale wygładzony, co zależy od suszenia i od sposobu wykonania robót około tytoniu po zbiorze liści.

Jakość i dobroć tytoniu zależy nietylko od własności uprawianej odmiany, ale przedewszystkiem od sposobu uprawy i nawożenia. Tytoń zawiera naogół następujące składniki:

1) mineralne: potas, wapno, siarkę, fosfor, azot, rozmaite sole, żelazo, mangan, aluminjum, magnezję i inne;

2) organiczne: kwasy: cytrynowy, jabłkowy i pektynowy w połączeniu z organicznymi składnikami jak nikotyną, nikoteiną, nikoteliną, nikotyniną lub z mineralnymi: potasem, wapnem, sodem lub magnezją;

3) neutralne organiczne związki: nikozianina, pektozy, amidy, tabacosa (cukier), białkowate ciała, krzemień, tłuszcze, farbiki i drewnik.

Popiół zaś tytoniowy na 1000 funtów czystej, suchej materji zawiera u nas przeciętnie: 21·0% potasu, 50·0% wapna i magnezji. 8·0% krzemionki, 5·2% kwasu fosforowego i około 20% azotu.

Według dotychczasowych, nie bardzo ścisłych obliczeń pobiera roślina tytoniowa z 1 ha w jednym roku około: 144 kg potasu, 1·14 kg sodu, 92·82 kg wapna, 29·04 kg magnezji, 10·92 kg kwasu fosforowego, 10·37 kg kwasu siarczanego, 28·71 kg kwasu krzemowego, 23·53 kg chlorku potasu i sodu, materji zaś azotowych i bezazotowych w bardzo małej ilości. Cyfry te, podane w encyklopedji rolniczej, nie są ścisłe, rzucają jednak pewne światło na wymagania tytoniowej rośliny.

Według tych obliczeń należy tytoń do grupy roślin potasowych i wapiennych, wymaga bowiem w czasie wegetacjnego okresu wiele potasu i wapna — kwasu zaś fosforowego i krzemionki jak też azotowych materyj potrzebuje względnie niewiele.

Sposób też uprawy i nawożenie powinny ściśle odpowiadać tym wymogom rośliny tytoniowej i należałoby zastanowić się, czy nawóz stajenny zadowalnia potrzeby tej rośliny.

Nawóz stajenny stał się w praktyce głównym środkiem użyźnienia gleby, a u nas panuje przekonanie, że działa dodatnio na wzrost tytoniu. Jest to pod pewnym względem słuszne. Dokonane analizy nawozu stajennego wykazały, że zawiera:

maximum 0·97% potasu
minimum 0·28% „
maximum 0·39% chloru
minimum 0·10% „

zależnie od paszy dostarczanej bydłu. Bogate w potas siano lub melassa da bogaty w potas nawóz, gdy n. p. pastewne buraki, bogate w chlor, dadzą nawóz bogaty w chlor, wobec czego staje się on nieodpowiedni pod tytoń. Dawka 400 q nawozu na 1 ha dostarcza glebie około 200 kg potasu, który o tyle odpowie wymaganiom tytoniu, o ile jest łatwo przyswajalny. Z nawozem stajennym dostarcza się glebie wiele łatwo przyswajalnego azotu, fosforu i t. d., których to składników nie wyzyskuje tytoń, owszem nadmiar tychże utrudnia asymilację potasu, co działa szkodliwie na własności tytoniu. Pokarmy te niewyczerpane bywają w ciągu roku wyługowywane i stracone dla poplonów, wobec czego należałoby się poważnie zastanowić nad tem, czy nie lepiejby było nawozić pola tytoniowe sztucznymi potasowymi nawozami lub użyźniać zielonymi nawozami, nawozem zaś stajennym, którego brak odczuwają dotkliwie nasze gospodarstwa, zasilać role przeznaczone dla innych płodów rolniczych, które lepiej go wyzyskują. Nawóz stajenny nawet w wielkiej dawce nie dostarczy roślinie tytoniowej dostatecznej ilości łatwo przyswajalnego potasu i nie wzmoże zawartości tego składnika w liściach tytoniowych. Prócz stajennego nawozu, który na wszelki wypadek wpływa dodatnio na fizyczne własności gleby, musi się pola tytoniowe użyźniać także sztucznymi potasowymi

nawozami, jeśli zbiór tytoniu ma być pod każdym względem zadowalający.

Profesor Lotrionte po przeprowadzeniu swoich doświadczeń nad uprawą tytoniu przyszedł do przekonania, że nawozu stajennego nie należy używać pod tytoń choćby ze względów ekonomicznych, i jak podane powyżej zmianowanie dowodzi, radzi stosować zielone nawozy wszelkiego gatunku z wyjątkiem łubinu. Prócz tego każe użyźniać pola tytoniowe, zależnie od rodzaju gleby, superfosfatami, gipsem, fosforanem potasowym lub tomasyną. W braku doświadczeń w tym względzie na naszych glebach, trudno ocenić słuszność zapatrywań profesora Lotrionte, zdaje się jednak, że dotychczasowa praktyka nawożenia pól tytoniowych nawozem stajennym nie jest wskazana, czego dowodzi ten fakt, że nie przyczyniła się wcale ani do powiększenia plonów ani do polepszenia gatunku. Faktem zaś jest, że gminy nowe w pierwszych latach produkują o wiele lepszy tytoń, aniżeli później, i mimo obfitego nawożenia nawozem stajennym i starannej pielęgnacji nie mogą osiągnąć rezultatów pierwszych lat uprawy. (C. d. n.)

Nawożenie buraków cukrowych.

Nawożenie buraków odbywa się zbyt często bez dostatecznych obliczeń i rozumowań i wszędzie prawie bywa przeprowadzane z zupełnem pominięciem elementarnych zasad restytucji. Rolnicy używają i nadużywają obornika, makuchów, często nawet saletrzanów. Co się zaś tyczy nawozów fosforów i potasowych, nie pomyślą o nich nawet.

We Francji, w Cambrésio, w wielu gospodarstwach w departamentach: Nord, Somme, i Pas-de-Calais, dają pod buraki 60.000 i 70.000 kg obornika na 1 hektar; obornik ten uzupełnianym bywa 1.000 do 1.200 kg makuchów rycynowych (4·5% azotu) i 200 do 300 kg saletrzanu sodowego. Tylko wyjątkowi rolnicy dodają nawozów potasowych i fosforowych; większość zadawalnia się powyżej wymienionymi.

A jednak parę przytoczonych cyfr wystarczy, aby udowodnić, jak bardzo są one niedostateczne.

Więc najpierw, jakich składników dostarcza ziemi obornik? Gdy bydło jest obficie karmione, można oznaczyć skład dostarczanego przezeń nawozu w sposób następujący:

		Ilość przeciętna
3 do 4 na 1.000	kwasu fosforowego	3·5
4 „ 5 „ „	azotu	4·5
5 „ 6 „ „	potasu	5·5

Przyjmując za podstawę ogólnie przyjęty sposób nawożenia, zobaczymy, że dostarczamy ziemi około:

385 kg azotu
230 kg kwasu fosforowego
360 kg potasu.

Z drugiej strony dobry zbiór buraków cukrowych, wynoszący 35.000 kg z hektara, zabiera ziemi według M. Garola, w czasie tworzenia się korzeni, łodyg i liści:

144 kg azotu
64 kg kwasu fosforowego
353 kg potasu.

Można więc zaraz stwierdzić, że o ile zapotrzebowanie roślin pod względem azotu i kwasu fosforowego zostało zaspokojone, to rzecz się ma inaczej, gdy chodzi o potas. Badany nawóz dostarcza potasu zaledwie tyle, ile go burak spotrzebowuje. Otóż, nawóz powinien być zastosowany nie tylko do potrzeb buraków, lecz również do potrzeb pszenicy lub owsa, stanowiących następną uprawę, a nieraz nawet do potrzeb koniczyny. Bilans chemiczny płodozmianu jest następujący według analizy M. Garola, gdy chodzi o zbiory obfite:

Zabrane ziemi składniki użyźniające	Buraki cukrowe (350 cetn. metr. z hektara)	Pszenica (30 cetn. metr. ziarna)	Owies (30 cetn. metr. ziarna)	Koniczyna (70 cetn. metr. siana)	Suma ogólna
Azot . .	144	117	120	70 *)	451
Kwas fosforowy	64	71	70	45	250
Potas . .	353	140	145	160	798
Wapno . .	88	57	50	210	405

Cyfry te wymagają pewnych komentarzy. Obraliśmy za punkt wyjścia zbiory obfite, podane ilości składników ziemi zabranych pochodziły z doskonałego źródła, a rozumieliśmy tu, gdy mowa o burakach, kłącze i liście; gdy mowa o zbożach, słomę i korzenie: gdy mowa o koniczynie, liście i korzenie. Bez wątpienia nie będzie przesadzonem przyjąć, że w tych warunkach 35.000 do 40.000 kg pozostałości, powraca do ziemi; jeśli resztkom tym przypisujemy własności użyźniające obornika, to mamy zwrot apraksymatywny 131 kg kwasu fosforowego, 169 kg azotu i 206 kg potasu, które łączą się z nawozem.

Musimy odjąć te składniki użyźniające od ogólnej sumy składników zabranych ziemi, aby otrzymać ilość rzeczywistą, którą interesującem będzie porównać z tem, co nawożenie przynosi. To właśnie przedstawia następująca tabela:

Składniki użyźniające	Ilości: zabrane ziemi wraz ze zbiorem kg	Ilości: dostarczone ziemi w nawozach kg
Azot	282	385
Kwas fosforowy . .	119	230
Potas	592	360

Wynika z tego, że zapotrzebowanie pod względem azotu i kwasu fosforowego jest zaspokojone, tem bardziej, że dostarczają rolnicy zbożom jeszcze nieco saletrzanu i superfosfatów. Ale inaczej się ma, gdy chodzi o potas, i składnik ten wykazuje tu „zupełny deficyt“, brakuje go bowiem około dwóch piątych części. Tu może szukać należy powodu owego nieurodzaju buraków we Francji w okolicy Valenciennes, oraz nieurodzaju roślin strączkowych w ostatnich czasach. Uprawa roślin strączkowych, na paszę przeznaczonych, rozwinęła się w tym samym czasie co uprawa roślin okopowych, a obie te kategorje roślin spotrzebowują wiele potasu. Jeśli w czas nie zaradzimy, buraki znikną z niektórych okolic, gdzie uprawiają ich zbyt dużo, nie pamiętając o zasadzie restytucji.

P. Tribondeau, departamentalny profesor agronomji w Pas-de-Calais, poleca gorąco stosowanie nawozów potasowych i fosforowych pod uprawę buraków cukrowych. „Pewną rzeczą jest“, mówi on, „że gdybyśmy dostarczali potasu i kwasu fosforowego roślinom okopowym, otrzymalibyśmy jak najlepsze rezultaty“. P. Jacob, fabrykant cukru w Solesme (dep. Nord), twierdzi, że od lat sześciu uprawa buraków cukrowych opłaca się, t. j. od czasu, gdy regularnie używają kainitu na nawożenie gruntów cukrowni. Siedem lat temu, średnie zbiory, bez stosowania potasu, wahały się między 20.000 a 22.000 kg buraków z hektara. Zdawało się, że ziemia nie chce już produkować buraków. Gdy co trzy lata zaczęto dodawać do zwykłego nawozu 1.000 do 1.200 kg kainitu, zbiór wzrósł do 30.000 i 32.000 kg. P. Crépin z obwodu Sancourt (dep. Nord) mówi, że „bawi się potasem“ i otrzymuje doskonałe rezultaty.

Niemcy uprawiają buraki na gruntach namułowych, lecz namuł ten obfituje zazwyczaj w potas; pozatem przedłużają oni płodozmian i rzadziej powtarzają uprawę buraków na tych samych polach; wreszcie stosują zawsze tani nawóz, w którym potas zajmuje znaczne miejsce. To

*) Przyjmujemy, że czwarta część azotu została ziemi zabraną, a 70 kg przedstawiają ów właśnie udział ziemi.

też otrzymują z hektara większe zbiory buraków, a nadewszystko zawartość cukru jest w burakach tych znacznie większą, niż to się ma we Francji: 29 670 kg buraków i 4.577 kg cukru (przeciętna ilość od roku 189? do 1909) wobec 28.181 i 3.611 w całej Francji, a 28.700 i 3.306 w departamencie „du Nord". Oto, według M. Saillard'a (ankieta syndykatu fabrykantów cukru we Francji), takie nawozy polecane są przez stacje agronomiczne niemieckie i stosowane w znacznej większości przez rolników, zajmujących się uprawą buraków:

30.000 do 40.000 kg obornika;

500 do 600 kg kainitu lub 200 kg soli potasowej 40 procentowej, odpowiadającej 160 kg chloryny lub siarkanu 50%;

300 do 500 kg superfosfatu 18%;

250 kg saletrzanu sodowego (saletry chil.).

Podobne nawożenie pociąga za sobą dobre rezultaty, gdy buraki — tak jak się dzieje ogólnie w Niemczech — powracają na to samo miejsce tylko co pięć lub sześć lat; mogłoby być wystarczającem nawet tam, gdzie uprawa powtarza się na tym samym gruncie co lat trzy lub cztery. W przeciwnym jednak razie nie należy oszczędzać nawozów i po wielu próbach doszliśmy do przekonania, że polecić możemy następujący skład nawozów:

50.000 kg obornika;

200 do 250 kg siarkanu potasowego 50%;

500 do 600 kg superfosfatu 16—18% lub 700—800 kg żużli w jesieni;

400 kg saletry chilijskiej stosowanej dwurazowo (250 kg przed zasiewami a 150 kg przy przerywaniu).

N. S.

Drobne wiadomości gospodarskie.—Z piśmiennictwa rolniczego.

Spostrzeżenia tyczące się uprawy buraków pastewnych (z „Illustrirte Landw. Zeitung").

Jedynie obfita ilość własnej paszy może zmienić istniejące obecnie niezwykłe stosunki w handlu paszą.

Rzadko kiedy zdajemy sobie jasno sprawę, jaką rzeczywistą ilość strawnych a pożywnych materji dostarczają rośliny z tego samego obszaru. Niżej podane małe zestawienie wykazuje liczbowe prrównanie.

Zawierają:	przy sprzęcie z hektara cent. metr. ziarna względnie okopowych	cent. metr. słomy siana względnie liści	wartości skrobiowych kg
Pszenica . . .	22	44	2048
Groch	20	40	2100
Ziemniaki . . .	160	—	3400
Buraki pastewne .	700	100	5288

Burak pastewny ma zatem najwięcej odżywczych materji, co w praktyce niedość jeszcze bywa cenione. Trzeba wprawdzie pamiętać, że niektóre okolice nie posiadają odpowiedniej ziemi nadającej się do uprawy buraków pastewnych, często też stosunki klimatyczne stoją na przeszkodzie, ale mogłaby jednakże uprawa buraków pastewnych być znacznie powiększoną, gdyby z jednej strony było wszędzie odpowiednie zasilenie ziemi i przygotowanie roli, a z drugiej strony staranny dobór gatunków. Nie jest to prostym przypadkiem, podług zestawienia Schindlera, że w całych Niemczech rozpowszechniony jest jeden jedyny gatunek buraków pastewnych walcowych, tak zwanych Ekendorfskich.

Na drugiem miejscu stoją Oberndorfery. które najwięcej w południowych Niemczech są uprawiane, mianowicie w Bawarji i Würtembergji. Inne gatunki zdobyły sobie pewne obwody n. p. Leutewitzkie Saksonię, a Lankery Nadreńskie prowincje *). Od buraków pastewnych żąda się przedewszystkiem wielkiej plenności i tę się osiąga najpewniej przy uprawie Eckendorferów, ponieważ nie wymagają zbyt wielkiej wilgoci ani też wielkiej żyzności ziemi.

Przy walcowym kształcie buraków, nie należy zadawalniać się zwykłem nasieniem w handlu się znajdującem, tylko szczególną zwracać trzeba uwagę na starannie wyhodowane nasienie. Przez odpowiedni wybór, badanie zawartości cukru i suchej substancji i użycie mateczników, które obok wysokiej wagi posiadają także wysoką zawartość, jest możliwe walcowate buraki doprowadzić nie tylko do wielkiej plenności ale i do wysokiej zawartości części pożywnych.

Otrzymuje się ten wynik, przez krzyżowanie buraków plennych z posiadającymi wysoką zawartość pożywczą. W ten sposób powstały Stieghorsterskie i Friedrichswertskie buraki.

J. J.

*) nas najwięcej bywają, jak dotąd cenione odmiany Vilmorina „Półcukrowe białe" i „Vauriac" (przyp. tłum).

Zwalczanie pszonaka (dzikiej gorczycy) zapomocą bronowania jarych zbóż podczas wschodzenia tychże. W „Ill. landw. Ztg." pisze A. Oberbeck o tępieniu pszonaka (ognichy). Artykuł ten, będąc teraz bardzo na czasie podajemy w tłumaczeniu:

Zalecane bronowanie ziemniaków da się także zastosować z korzyścią dla zbóż jarych i roślin strączkowych. Mianowicie sposób ten nader jest cennym przy uprawie roślin strączkowych, które nie znoszą skrapiania rozczynem siarkanu żelaza.

Chwila pierwszego przebijania się kiełków zboża jarego jest najodpowiedniejszą do skutecznego niszczenia pszonaku zapomocą lekkiej brony posiewnej, ale warunkiem koniecznym jest pogoda i to pogoda pewna przynajmniej na kilka następnych godzin; dalszym koniecznym warunkiem jest, aby rola nie była zbyt wilgotną. Gdy zasiew sam tak już jest zakorzeniony, że dobrze znosi bronowanie, to wtedy dopiero pokazują się pierwsze listki pszonaku. W każdym razie błędnem jest odkładanie bronowania do chwili gdy pojawią się pierwsze listki zboża, gdyż zasypane w tem stadjum rośliny z trudnością tylko, albo wcale nie zdołają się wydobyć na wierzch. W tym czasie też pszonak jest już tak silny, że brona niewiele mu zaszkodzi. Jedynie od stosownie obranej chwili zależy pomyślny skutek tej pracy.

W razie grożącej niepogody lepiej tę robotę wykonać o jeden dzień wcześniej, aniżeli za późno. Bronowanie lekką broną będzie tem skuteczniejsze, im staranniejsza była uprawa*). Jeżeli rola pomimo przewalcowania jest zbyt pulchna, co się w latach suchych zdarza, to puszcza się przed broną lekki walec. Próbne bronowanie na małej przestrzeni wskaże w każdym poszczególnym wypadku, czy należy je powtórzyć. Słyszy się często zdanie rolników zbyt ostrożnych, że bronowanie wyrywa rośliny i powoduje znaczne szkody. Pomimo, że nie jedna roślinka się zniszczy, to strata jest bez znaczenia, wobec pożytku, jaki przynosi bronowanie na zachwaszczonem pszonakiem polu. Wszak i przy skrapianiu siarczanem żelaza nie jedną roślinę rozgniotą koła. O żadnem uszkodzeniu mowy być nie może, gdy przedłużona łańcuchem lub sznurem brona, spokojnie, równo się posuwa, a prowadzącego człowieka dopilnuje się, aby przy podnoszeniu zwolna ją opuszczał, by zapobiedz zbytniemu zagłębianiu się zębów w ziemię. Licząc na możliwe zniszczenie roślin, można z góry zasiew zrobić gęściejszy.

Patrząc na ogromną ilość białawych niteczek, które się za broną ukazują, spostrzega się dopiero co za mnóstwo chwastów zostało zniszczonych bronowaniem, a jak się te chwasty rozkrzewiają w miejscach gdzie brona nie dosięgła. Nawiasowo dodać trzeba, że tego rodzaju bronowanie zapobiega niepożądanemu ulatnianiu się wilgoci i ułatwia następnie motyczenie.

Należy zatem w odpowiednim czasie broną posiewną i wszelkimi możebnymi sposobami niszczyć ten chwast, a nie szukać przeciwko niemu ratunku jedynie w spryskiwaniu, gdyż to użyte być powinno tylko jako „ultima ratio".

Działanie siarczanu żelaza jest w razie częstych opadów atmosferycznych bardzo niepewne i bardzo to przykre, gdy się zapóźno przyjdzie do przekonania, że bronowanie w stosownej chwili wykonane jest wiele tańszym środkiem, którym nawet większą można osiągnąć korzyść. *J. J.*

Wzajemny stosunek wydatności mleka do zarazy pyska i racic: Weterynarz Steffen, podaje w „Berliner Tierärztliche Wochenschrift" następującą uwagę: Jeśli zauważymy zmniejszanie się wydatności mleka przy pozornie normalnym stanie zdrowia krów, to należy natychmiast zmierzyć temperaturę, a jeśli ta ostatnia okaże się podniesioną, należy natychmiast rozpocząć znane postępowanie w celu przeciwdziałania. Stwierdziłem niejednokrotnie w praktyce, a spostrzeżenia różnych hodowców zwróciły nieraz moją uwagę na to, że krowy przed właściwym wybuchem zarazy pyska i racic (tworzenie się bą-

*) t. j. im rola jest lepiej rozpylona a nie grudkowata (przyp. tłumacza).

bli i ślinotok) już mniej więcej na ośm dni, jakkolwiek mają dobry apetyt i trawienie odbywa się normalnie, trącą nagle na wydatności mleka, a mniej więcej na dwa dni przed utworzeniem się bąbli, zaczynają być smutne i niespokojne. Te uwagi mają bardzo ważne znaczenie, gdyż, gdy zaraza jest w znany sposób możliwie jak najwcześniej zwalczaną, przebieg jej jest znacznie łagodniejszy. *N. S.*

W celu wytępienia ślimaków — ślinników w ogrodzie warzywnym zastosował pewien właściciel ogrodów następujący sposób działania: Wkopał równo z ziemią dwie podstawki pod wazonki kwiatowe i napełnił je w czasie zmierzchu piwem, do wysokości jednego centymetra. Już po krótkim czasie zauważył, że ślimaki wychodzą ze swych kryjówek, dążą do piwa, przeginają się nad brzegiem naczynia, po chwili zaś wpadają i pozostają na dnie. Odszedł na godzinę, a gdy po upływie tego czasu powrócił, wyjął podstawki i obejrzał je w miejscu oświetlonem, przekonał się, że dna tych naczyń były zupełnie pokryte ślimakami. Wtedy odlał używane już piwo do innych podstawek i te ostatnie wkopał w te same miejsca, aby się przekonać czy środek dalej będzie działał. Gdy zliczył potopione ślimaki, stwierdził, że było ich 108 sztuk. Następnego rana znalazł znów 69 ślimaków, w używanem już piwie, tak, że w ciągu jednej nocy 177 tych szkodników śmierć znalazło. Próby nie ustawały nadal i w dwóch naczyniach bez trudu wytracono na tem samem miejscu 470 sztuk — a tępienie takie nie pociągnęło za sobą żadnych prawie kosztów. *N. S.*

Przeciw fałszowaniu kawioru — żywienie bydła śledziami — tran wielorybi. Połów wiosenny ryb na wyrób kawioru już się rozpoczął, a ruch między producentami w Berlinie bardzo wielki. Kawior jest nie tylko przysmakiem zbytkowym, lecz jest także bardzo lubianą i wiele zalecaną pożywką dla chorych i z tego powodu niemiecki urząd zdrowia otacza wyrób i sprzedaż kawioru jak najstaranniejszą kontrolą celem niedopuszczenia fałszowań zdrowiu szkodliwych.

Najwięcej ulega fałszowaniu pośledni gatunek kawioru, pochodzący z okolicy Kaspijskiego morza, łatwo ulegający zepsuciu. Kawior ten fałszują, mieszając z nim ikrę lichą innych ryb, aby mu zaś nadać dłuższą trwałość używają do konserwowania formaldehydu, jako też innych materjałów lub soli wydających przy użyciu formaldehyd, a prócz tego różnych soli zdrowiu szkodliwych n. p. kwasu borowego. Firmy znaczniejsze, zakupując kawior, poddają go ścisłemu badaniu chemicznemu i gatunkowemu pod względem zdrowotności podejrzanych nie kupują, mniej zamożne firmy nabywają atoli dla zarobku i takie gatunki.

Prezydent policji berlińskiej zaznaczając, że w ostatnim czasie pojawił się w handlu kawior fałszowany i konserwowany środkami zdrowiu szkodliwymi, wydał odezwę do kupców, ostrzegając ich przed nabywaniem i przedawaniem takiego kawioru, gdyż wykraczający przeciw temu rozporządzeniu pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Kawior z bieług i tak zwany „mało solony“ także carski jasno szarej barwy, jest wyborowym i odpowiednio drogim, do konserwowania tegoż używają tylko soli kuchennej a używania innych soli zdrowiu szkodliwych dotąd nie napotkano.

W Galicji spożycie kawioru jest znacznem, a możność nabycia fałszowanego towaru nie wykluczona, z tego więc powodu powinny urzędy zdrowia miast większych poddawać od czasu do czasu kawior w handlach badaniu chemicznemu.

Spożycie kawioru w Europie bardzo się zwiększyło, a ilość poławianych jesiotrów i bieług nieco się zmniejszyła, mimo tego poławiają nieraz jeszcze olbrzymie okazy. I tak w okresie łowów 1910/11 złowiono na zachodniem wybrzeżu Krymu bieługę mającą długości 4 m. i ważącą 4 ctn i 40 kg!

Dziennik norwegski „Morgenbladet“ w dziale rolniczym zaleca używanie śledzi do żywienia bydła. Autor artykułu twierdzi, że wartość pożywna śledzi jest znacznie większą niż siana, prócz tego śledzie są łatwo strawne, i powiększają mleczność krów. Dawać można niewielką dawkę 1 kg dziennie na jedno bydlę.

Jeżeli te wszystkie twierdzenia są nawet prawdziwe, to i tak trzeba będzie nadal krowy żywić sianem i innemi trawami. Wiadomo bowiem, że smak pożywienia krów udziela się i mleku. Krowy żywione zepsutymi ziemniakami i burakami, rzepą i t. d., dają mleko przypominające smak i zapach tego pożywienia. Wiadomo także, iż mięso trzody żywionej rybami ma nieprzyjemny smak i zapach rybi, przypuścić więc należy, że i mleko krów żywionych śledziami będzie miało ten smak niemiły, i takiego mleka nikt używać nie będzie.

Norwegia pierwsza rozpoczyna przeróbkę tranu wielorybiego na tłuszcz biały, bez zapachu i niemiłego smaku, topniejącego przy 50° C. Utworzyła się tam spółka akcyjna „De-No-Fa Aktieselskap“ i podpisywanie akcyj odbywa się ochoczo. Sfery przemysłowe Norwegskie spodziewają się wielkich zysków z przedsiębiorstwa, zwłaszcza, że połów wielorybów na wybrzeżach Norwegskich nie tylko się nie zmniejsza, lecz się z roku na rok zwiększa. *Dr. F. W.*

Ryjkowiec jabłkowiec *(Anthonomus pomorum) (Apfel und Birnenblütenstecher)* **a pszczoły.** Jakie spustoszenie robi ów niepokaźny chrząszczyk w sadach, to tylko ten potrafi ocenić, który nieraz zauważył, że gdy wszystko zrobiliśmy dla drzew co zrobić się powinno, aby obradzały i gdy widzimy, że drzewa są już z wiosną pełne pęcza kwiatowego, naraz widzimy, że pączki nie rozwijają się, zaczynają więdnąć, czerwienią się, względnie nabierają koloru brunatnego i usychają.

Powodem tego zjawiska jest właśnie ów chrząszczyk zwany ryjkowcem jabłkowcem (Apfel u. Birnenblütenstecher) Anthonomus pomorum.

Jest to niepokaźny mały ryjkowiec szarawy z jasną siwawą przepaską w poprzek skrzydełek.

Chrząszczyk ów przezimowuje pod starą popękaną korą drzew owocowych i wcześnie na wiosnę kiedy pączki kwiatowe zaczynają dobrze nabrzmiewać, samiczka nakłuwa głęboko pączki, składa tam jedno jajeczko, z którego po kilku dniach wyłazi gąsieniczka, żywi się najdelikatniejszem jądrem pączka kwiatowego i po 14 dniach zapoczwarcza się ,a po tygodniu wyłazi gotowy chrząszczyk, który dalej uprawia swoje rzemiosło.

Wskutek więc zniszczenia najdelikatniejszego rdzenia pączka czyli kwiatu, tenże wcale się nie rozkwita, usycha, a później opada.

Środków zapobiegawczych do zniszczenia tego owadu właściwie niema radykalnych, z wyjątkiem pilnego oczyszczania starej kory i obielania wapnem, owijanie drzew papierem rurkowanym, aby owad miał w co się skryć, a później spalać na ogniu, strzęsanie silne drzewem, aby chrząszczyki spadały na podścielone płachty lub prześcieradła, pilne obrywanie zwiędłych i poczerwieniałych pączków wraz z gąsieniczkami lub poczwarkami i palenie tychże.

Niedawno zaobserwował jeden z niemieckich pszczelarzy, niejaki Franciszek Richter, że pod względem niszczenia tych owadów niepoślednie usługi oddaje pszczoła, a mianowicie w czasie kiedy pączki kwiatowe nabrzmiewają, a niektóre rozkwitają się, pszczoły pilnie uganiają po kwiatach za nektarem, a przez swoje ruchy i łażenie po kwiatach, strącają nie tylko chrząszczyki ale też spowodowują wytrząsanie i wypadywanie jajeczek, a nawet małych gąsieniczek z pączków kwiatowych.

Tak więc pszczoły przynoszą dla sadownictwa potrójną korzyść, zbierają nektar, przyczyniają się do zapładniania kwiatów owocowych i niedopuszczają rozmnożenia się szkodników drzew owocowych.

Co do zapładniania roślin przez pszczoły, doświadczył jeszcze Darwin, przykrywając cieniuchną gazą zieloną tak kwiaty jako też drzewa owocowe, aby do kwiecia nie dostały się pszczoły, — i przyszedł do przekonania, że na tych drzewach i kwiatach gdzie pszczoły miały dostęp, owoców było o 60% więcej, jak na tych, do których pszczoły nie miały przystępu — również i nasiona kwiatów jakoteż ziarnka były dorodniejsze.

(Bartnik postępowy).

Doniesienia kronikarskie.

„Przyjaciela zdrowia“ Nr. 2, dołączamy bezpłatnie do dzisiejszego numeru „Rolnika“.

Czterotygodniowy kurs dla kierowników gorzelń odbędzie się w Dublanach od 1—28. czerwca. Kurs ten obejmuje wykłady i ćwiczenia: 1. Fizyki. 2. Matematyki. 3. Chemji. 4. O kotłach i maszynach parowych. 5. Gorzelnictwa. 6. Opodatkowania wódki. 7. Ćwiczenia chemiczne. 8. Ćwiczenia drobnowidzowe. Warunkiem przyjęcia jest dowód samodzielnego prowadzenia gorzelni co najmniej przez 1 kampanię. Opłata za kurs wynosi 20 kor. Wpisy odbędą się 1. czerwca. Podania o

przyjęcie należy posyłać do Dyrekcji Szkoły Gorzelniczej w Dublanach.

Sprzęt wszechświatowy zboża. Wedle statystycznych danych ogłoszonych przez „Międzynarodowy Instytut Rolniczy“ w Rzymie wszechświatowy sprzęt zboża wynosi 937,671.220 q, wobec 942,033.859 q w roku poprzednim, czyli 99,5 procent ówczesnego zbioru.

Przyszłoroczny sprzęt w Argentynie oceniają na mniej więcej 70 mil. q, wobec tylko 7 mil. q w roku poprzednim, w którym w kraju tym był zupełny nieurodzaj.

Jatki z mięsem króliczem w Krakowie. Z inicjatywy Filii krakowskiej otwiera grono członków-hodowców Filii jatki z mięsem króliczem w Krakowie.

Jedno więc z zadań Filii krakowskiej przybrało realne kształty. Przez rok istnienia Filii Wydział jej dążył wszelkiemi siłami mimo szczupłych funduszów do jak najszerszego rozpowszechniania hodowli królików, lecz mimo kilkunastu wzorowych hodowli brak materjału rzeźnego daje się jeszcze odczuwać.

Prosimy więc wszystkich hodowców, aby o ile hodują króliki na rzeź, zgłaszali się do Zarządu Filii krakowskiej z wykazami, ile i po jakich cenach mogliby dostarczać miesięcznie królików na rzeź.

Filia kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Krakowie, Grzegórzki, ul. Szkolna l. 54.

Surogat do szczepienia, zapobiegający zaraźliwemu poronieniu u krów. W c. k. zakładzie wyrobów surogatów do szczepienia zwierząt w Mödling zaczęto obecnie wydawać po cenie K 10 za 100 cm³ surogat do szczepienia, zapobiegający zaraźliwemu poronieniu u krów, preparowany na podstawie wskazówek Prof. Dr. Reisingera z Wiednia. Środek ten wydaje się tylko weterynarzom względnie urzędom weterynaryjnym, publicznym instytucjom gospodarskim i aptekom do użycia za pośrednictwem weterynarzy.

Przy zamówieniach należy podać ilość zwierząt, które mają być szczepione.

BIBLIOGRAFJA.

Inżynier *Stefan Biedrzycki* „Zarys mechanicznej uprawy roli, z 55 rys. w tekscie oraz dodatkiem: O uprawie motorowej“. Wyd. drugie, uzupełnione. Wydawnictw Centr. T-stwa rolniczego (Serji drugiej: Zarysów) Nr. 3. Warszawa 1912. Skł. gł. w ks. Gebethnera i Wolffa. Str. 222. Cena w opr. 1 rb. 40 kop.

W niespełna rok wyczerpane zostało wydanie pierwsze tej pracy, która w ten sposób dowiodła zarówno swej wartości, jak i tego, że książka tej treści stanowiła pilną potrzebę ogółu naszych rolników. Nowe wydanie jest właściwie oddrukiem pierwszego, które w tym celu zostało starannie przejrzane i w szczegółach uzupełnione: ani nauka w tym krótkim czasie, jaki dzieli oba wydania, nie postąpiła tyle naprzód, by zmiany poważniejsze były potrzebne, ani autor, gruntowny i ceniony znawca przedmiotu, nie mógł zmienić poglądów na zasadnicze momenty mechanicznej uprawy roli. „Zarys“ ten jest bowiem, jak wszystkie książki w tej serji wydawnictw C. T. R., krótkiem kompendjum, zawierającem wykład głównych podstaw danej dziedziny. Oto tytuły głównych 6-u działów: rola, jej skład oraz własności fizyczne; cele mechanicznej uprawy roli; środki mechanicznej uprawy roli; całokształt mechanicznej uprawy roli (omawia tu autor obszernie zasady ugoru i uprawy pod poszczególne grupy roślin, wkońcu „uprawę mechaniczną w płodozmianie“); uprawa poszczególnych typów gleby (piasków i szczerków, bielic, lössów, glin i iłów, rędzin *vel* borowin, czarnoziemów); ulepszanie roli. Autor w przedmowie przestrzega wszakże czytelnika z naciskiem, że książka jego „nie jest „czytanką“ dla rolników-praktyków, którąby można było otworzyć w każdem miejscu, ażeby przejrzeć zaledwie dwie lub trzy stronice i zaraz znaleźć na nich wnioski praktyczne; przeciwnie, z przejrzenia jednego tylko działu wnioski takie mogą często być zupełnie fałszywe w praktyce, jako jednostronne“. Ale całość nie jest zbyt długa, aby zwłaszcza przy zainteresowaniu, jakie dzisiaj u ogółu praktyków budzi mechaniczna uprawa roli, — czytelnik z przyjemnością nie przestudjował „Zarysu“, jak tego sobie życzy jego autor „od deski do deski“: ściśle logiczny porządek treści i forma łatwa i jasna bardzo do tego zachęcają. A czas wiosenny się zbliża i przystąpienie do kampanji z odświeżonemi wiadomościami o uprawie roli sowicie się opłaci. — Jeden rozdział w książce p. Biedrzyckiego uległ gruntownej przeróbce to rozdział „O uprawie motorowej“. Już sama zmiana tytułu, który w pierwszem wydaniu, jeszcze przed rokiem, brzmiał „O orce parowej“ — dowodzi, że tu zajść musiały zmiany poważniejsze. Istotnie, gdy przed rokiem można było mówić jeno o parowej orce, dziś należało rozszerzyć wykład do podania zasad uprawy motorowej wogóle. Zwycięstwa „drogówki“, w r. 1911-m odnoszone prawie „wstępnym bojem“, dokonały tego Rozdział ten, obficie ilustrowany, jest bardzo ciekawy i stanowi niewątpliwie bardzo cenny dodatek do „Zarysu“ prof. Biedrzyckiego.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.



Targ na buhaje*).

Dnia 23. maja b. r. (czwartek) o godzinie 10. przed południem, odbędzie się w Stryju, na targowicy miejskiej targ, celem zakupna buhajów stacyjnych. Komisje ustanowione przez Wydział krajowy i c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, będą zakupywały buhaje w wieku od 10—18 miesięcy.

Nadto w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, przyznawane będą premje za buhajki młode ponad 5 miesięcy, pod warunkiem, że właściciele zobowiążą się buhajki te nadal chować i przedstawić ponownie Komisji po osiągnięciu dojrzałości, tudzież za buhaje starsze, zdatne do rozpłodu, o ileby przez Komisję nie zostały zakupione z powodu pokrycia zapotrzebowania.

Certyfikaty, celem uzyskania zniżki opłaty przy przewozie koleją będzie wydawać i rozsyłać interesowanym Rada Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego Stryjsko-Żydaczowskiego w Podhorcach obok Stryja (poczta w miejscu), która również udziela wszelkich wyjaśnień.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

*) Uwaga. Wszystkie Oddziały otrzymały wzór podobnego ogłoszenia jak powyższe, które oczywiście odpowiednio wypełnią i w swoim czasie ogłoszą.

L. 2963/12.

KONKURS.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie ogłasza konkurs na następujące posady:

1. naczelnego inspektora hodowlanego w biurze Komitetu z płacą roczną 10.000 K. W razie wyjazdów służbowych otrzyma djety 12 K dziennie, które przy wyjazdach za granicę kraju podnoszą się o 50%, a przy wyjazdach za granicę państwa o 100%, tudzież zwrot kosztów podróży II kl.

2. dwóch inspektorów hodowlanych w biurze Komitetu z płacą roczną zależnie od kwalifikacji, najmniej 5.000 K. Jeden z nich ma wykazać specjalne uzdolnienie na referenta hodowli trzody chlewnej. W razie wyjazdów służbowych otrzymają djety 10 K dziennie, które przy wyjazdach za granicę kraju podnoszą się o 50%, a przy wyjazdach za granicę państwa o 100%, tudzież zwrot kosztów podróży klasą II.

3. jedenastu inspektorów hodowlanych okręgowych, a mianowicie z siedzibą:

a) w Tarnopolu, dla powiatów: Tarnopol, Skałat, Trembowla, Zbaraż, Brzeżany, Podhajce;

b) w Czortkowie, dla powiatów: Czortków, Buczacz, Husiatyn, Zaleszczyki, Borszczów;

c) w Złoczowie, dla powiatów: Złoczów, Brody, Zborów, Kamionka strum., Przemyślany;

d) w Gródku Jagiell., dla powiatów: Gródek, Lwów, Bóbrka, Żółkiew;

e) w Stryju, dla powiatów: Stryj, Żydaczów, Skole, Dolina, Drohobycz, Kałusz;

f) w Rudkach, dla powiatów: Rudki, Sambor, Stary Sambor, Turka, Mościska;

g) w Kołomyji, dla powiatów: Stanisławów, Bohorodczany, Rohatyn, Tłumacz, Nadwórna;

h) w Kołomyji, dla powiatów: Kołomyja, Horodenka, Kosów, Peczeniżyn, Śniatyn;

i) w Sanoku, dla powiatów: Sanok, Brzozów, Lisko;

k) w Jarosławiu, dla powiatów: Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Przemyśl, Dobromil;

l) w Rawie ruskiej, dla powiatów: Rawa ruska, Sokal, Cieszanów, Jaworów,

z płacą roczną zależnie od kwalifikacji, najniższą 3.600 K, oraz zwrotem kosztów biletów kolejowych II kl. i po 40 hal. za każdy kilometr odbytej drogi kołowej, bez prawa zaliczania fiakrów i żądania zwrotu innych wydatków poniesionych w podróży. W razie wyjazdu poza przydzielony okręg, przyznaje się djety po 10 K dziennie.

Jako kwalifikację zasadniczą wymaga się ukończenia wyższej szkoły rolniczej lub Akademji weterynarji i udowodnienia praktyki hodowlanej. W razie wyjątkowo uzasadnionych kwalifikacji nabytych w praktyce, może dla poszczególnych kandydatów udzielonem być odrębną uchwałą Komitetu uwolnienie od warunku ukończenia Akademji.

Podania, do których mają być dołączone:

1. metryka urodzenia,

2. świadectwo ukończenia wyższej szkoły rolniczej lub Akademji weterynarji i dowody praktycznego nabycia wiadomości z dziedziny hodowli, ewentualnie dowód uzdolnienia na referenta hodowli trzody chlewnej,

3. opisanie dotychczasowego zatrudnienia,

mają być wniesione do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospod. we Lwowie (ul. Karola Ludwika l. 3) — do dnia 31. maja 1912 r.

Przy nadaniu posad, zastrzega sobie Komitet prawo roku próby.

Lwów, 12. kwietnia 1912.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów" oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro" oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 661, dnia 7-go kwietnia 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. XVIII.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Limanowa: 1 ekonom, wdowiec, 37 lat, z 14-letn. prakt., od 1. lipca, tylko do Galicji zachodniej, 1 leśniczy, podleśniczy, ekonom na ordynarję, 1 adjunkt lasowy, wzgl. podleśniczy, po kawalersku, 1 strażnik lasowy, ewent. pomocnik gospod., na ordynarję — Myślenice: 6 kosiarzy. — Nowy-Sącz: 1 dozorca lasu. — Sanok: 2 ekonomów, 1 pisarz gospodarski, 1 gospodarz folwarczny. — Tłumacz: 1 gajowy, żonaty, bezdzietny. — Zaleszczyki: 1 gumienny, 1 podleśniczy, leśny lub pisarz gospodarski — Kraj. Biuro. 1 dozorca lasu z praktyką, lat 36, 1 przełożony obszaru dwor., sekretarz dóbr, kontrolor z prakt., 1 podleśniczy, gajowy, pisarz gospod., rachmistrz, pomocnik kancelar., pisarz gminny, w kasach Reiffeisena, lat 38, 1 chmielarz egzamin., z 9-letnią prakt., na ordyn., lub po kawal., 1 gajowy, dozorca lasu, strzelec, najchętniej koło Lwowa lub Stryja, 1 leśny, 1 gajowy. — **Klasa IV.** Limanowa: 6 ogrodników. — Sanok: 3 ogrodników. — Tłumacz: 1 ogrodnik, żonaty bezdzietny. — **Klasa VI.** Limanowa: 1 kowal, ślusarz, do dworu, 1 czeladnik kowalski do dworu. — **Klasa VIII.** Sanok: 1 stelmach. — **Klasa X.** Kraj. Biuro: 1 rymarz, tapicer, najchętniej na ordynarję. — **Klasa XV.** Limanowa: 1 masarz, względnie czeladnik masarski. — Myślenice: 1 mleczarz. — **Klasa XVIII.** Zaleszczyki: 1 dozorca przy robotach budowlanych. — **Klasa XX.** Kraj. Biuro: 1 maszynista, lub kierownik mleczarni, 1 maszynista, palacz, obezn. z elektr. i młynarstwem, 1 maszynista, także do motorów elektr., oraz palacz. — **Klasa XXI.** Gorlice: 1 chłopiec do sklepu, lat 18. — Nowy-Sącz: 1 sklepowa, pokojowa, do bezdzietnego małżeństwa. — Kraj. Biuro: 1 magazynier. — **Klasa XXIII.** Limanowa: 1 furman do lepszych koni, na ordynarję. — Łańcut: 1 furman - kawaler do koni cugowych. — Myślenice: 1 furman na ordynarję. — Sanok: 2 furmanów na ordynarję. — Tłumacz: 1 furman do koni cugowych. — **Klasa XXIV.** Gorlice: 1 klucznica, 1 lokaj żonaty od 1. czerwca lub 1. lipca, 1 kucharka na posterunek żandarmerji. — Limanowa: 1 kamerdyner lub służący od 1. maja lub 1. czerwca na ordyn. — Łańcut: 1 kucharka rutynowana do lepszych domów, lat 30, stanu woln. — Myślenice: 2 kucharzy, 4 lokai, 1 kamerdyner. — Zaleszczyki: 1 stróż, lub do posług domowych. — Kraj. Biuro 1 kuchta, lat 19.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 22/IV. 1912 do 28/IV. 1912. Pszenica 10·60—11·25 Żyto 8·75—9·25; Jęczmień brow. 8·60—9·20, past. 8·25—8·75; Owies zeszłor. 8·60—9·00; Hreczka 7·50 do 8·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, Wyka 11·00—11·60, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·50-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 290—310, Koniczyna czerwona 82·00—92·00, biała 108·00—137·00, szwedzka 80·00—100·00, Tymotka 65·00—75·00, Siano lepszej jakości 3·25—3·65, gorszej 3·00 do 3·25, otawa 3·00—3·20, siano z koniczyny 4·40—4·50, słoma okłotowa 3·00 — 3·20, mierzwiasta 2·25 — 2·40, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 2·75—3·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 2·25—2·40. Nafta zwykła 15·00—16·00, salonowa 17·00 do 18·00. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·33—4·36. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 2·20—2·20, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 2·10—2·10 Otręby pszenne 14·00—16·00, otręby żytne 14·00—16·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·88, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·78 — 1·92 mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·60 — 1·80, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·30 do 1·40. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 28. kwietnia do 4. maja 1912.

Zaofiarowanie zwłaszcza lepszych gatunków skąpe. Mimo dość ograniczonego zapotrzebowania notowania utrzymują się nadal na wysokim poziomie, na co wpłynęła też poważnie ogólna konstelacja polityczna i ograniczony dowóz zbóż z Rosji.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów:

Pszenica koron 20·50—23·00, żyto 18·20—19·00, owies 17·50 do 18·00, jęczmień browarny 00·00—00·00, jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, siano słodkie 5·70—6·20, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 0·00—0·00, kartofle do sadzenia 5·50—6·00, kartofle jadalne 0·00—0·00, bobik 17·20—18·00, tymotka 000·00—000·00, groch do gotowania 00·00—00·00, groch pastewny 00·00—00·00, groch „Victoria" 00·00—00·00, wyka 00·00 do 00·00, koniczyna czerwona 000·00 do 000·00, koniczyna biała 000·00—000·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Toruń dnia 30. kwietnia 1912.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego, Toruń.

Płacono za 50 klg. w partjach. marek:

Lucerna prowanska wolna od kanianki 70—75, Koniczyna czerwona 70—80, Koniczyna biała 90-125, Koniczyna szwedzka 75—90, Koniczyna biała z szwedzką 00—00, Koniczyna chmielowa żółta 50—56, Inkarnatka rychła 48—54, Koniczyna przelot pospolity 55—70, Wyka zwyczajna 0—00, Rajgras szkocki (życica) 19—22, Rajgras włoski 21—23, Trawa kupkowa 75—85, Trawa miodowa 18—30, Tymoteusz 65—70, Rzodkiew olejna 00—00, Sporek olbrzymi 15—18, Seradella 14—16, Rzepak gruboziarnisty 22—24, Rzepik latowy 18—20, Siemie lniane stepowe 25—30, Gorczyca żółta 18—20, Żyto świętojańskie z wiczką 15—20, Wiczka zimowa 28—40. Marchew biała, otarta, poprawna 230—250, Marchew żółta loberichska, znakomita, otarta 000 do 000, Mieszanki traw i koniez. na łąki mokre 58—68, Mieszanki traw i kon. na łąki suche 52—60, Kartofle fabryczne 0·00—0·00, Buraki mamuty olb. czerw. 65—70, Buraki ekendorfskie żółte lub czerwone popr. 100—105, Buraki półcukr. pastewne olbrzymie 90—110, Buraki mieszane najlepsze gatunki 70—80. Buraki olbrzymie — żółte walce olbrzymie 80—95.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 27. kwietnia 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·00—11·50, Żyto 8·50—8·75 Jęczmień browarniany 7·75—8.50, Groch Victorja 11·00—13·00, Groch zwykły 9·00—10·50, Owies 8·10—8·50, Hreczka 7·50—8·00, Wyka 10·00—11·00, Koniczyna czerwona 70·00—90·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 32·00—34·50, nadkontyngent 22·00—24·00.

Usposobienie spokojne.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 30. kwietnia 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 24·10—24·40; Żyto 21·25—21·45; Jęczmień pastewny 19·50—20·00; Owies gotowy 21·30—21·50. Kukurydza 19·30—19·60.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 30. kwietnia 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·65—12·95; banatka nowa (79—81) 12·45—12·75; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 12·05—12·25; słowacka nowa (78—81 kg.) 12·10—12·30; południowa nowa (78—81 kg.) 12·00—12·25; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (78—80 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 11·15—11·35; peszteńskie nowe (72-76 kg) 11·20—11·35; austrjackie nowe (72—76 kg) 11·15—11·40.

Jęczmień morawski loco stacje 00·00—00·00; słowacki loco stacje 10·15—11·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 0·00—00·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 9·80—10·00, browarniany 10·15—10·50.

Kukurudza węgierska 10·10—10·40, „Cinquantino“ 10·75—11·15.

Owies węgierski I. sorty 11·20—11·55; prima 11·00—11·30, średni 10·70—11·05, czeski, morawski i niższo-austrjacki 10·80—11·15.

Siano z 27/IV. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·50—2·70 (półsłodkie) 3·25-3·40; słodkie 3·60-3·80, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 3·75—4·00; (słodkie) 4·00—4·25.

Otrys (pszenny drobny) 8·30—8·45; (grubszy) 8·50—8·60; (żytni) 8·25—8·45.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·15—2·25; (żytnia) 2·25—2·35, jęczmien.) 2·90—3·0; (owsiana) 2·80—2·90, (żytnia wiąz.) 3·25—3·40.

Makuchy (rzepakowe) 8·25—8·50; (lniane) 11·50—12·00.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 1-go maja 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 68, buhaji 26, krów 84, razem bydła rogatego 178 sztuk, jałownika 95, cielą 320, owiec (kóz) 0, nierogacizny 74, razem 667. Woły opasowe płacono 102—114, woły chude 00—00, buhaje 90—108. krowy 88—98, jałownik 84—104, cielęta 80—116, nierogacizna 110—118, wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę Woły opasowe 398—690, woły chude 000—000, buhaje 288—845 krowy 430—505, jałownik 100—416, cielęta 24—58, nierogacizny 99—136.

Kraków, dnia 26. kwietnia 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 525, cieląt 343, owiec i kóz 0, nierogacizny 490, — razem 1358 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 74 do 106, woły 86 do 111, krowy 70 do 94, jałówki 80 do 102, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 150—164. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150 — 450, woły 000 — 000, krowy 130 — 320, jałówki 100—300, cielęta 25—65, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1005, na konsumcję innych gmin kraju 222 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 48 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 83 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 25-go kwietnia 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 77 sztuk owiec od 1·28—1·60, 291 szt. cieląt od 1·36—1·80, wyjątkowo 1·92 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 2·860 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1.52—1.72, galicyjskich 1.64—1.72, 17.685 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 140—160, tylne 152—180, z buhajów: przednie, 140—160, tylne 152—164, z krów: przednie 120—144, tylne 136—156, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 140—148, tylne 144—156. Przebieg targu pośredni.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 24. kwietnia 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosi: 1155 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 49 bydła młodego, 54 buhajów, 251 wołów, 275 krów, 8 bawołów, 99 cieląt, 416 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 285 a na zewnątrz 848 płacono za: bydło młode 70—90, buhaje 84—109, woły 91—110, krowy 68—104, bawoły 70—88, cielęta 80—124, świnie 96—136, owce 000—000. Nie sprzedano 22 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 7).

Ceny na targu dnia 30. kwietnia w koronach za 100 kg żywej, wagi.

Spęd: ogółem 17.428, z tego sztuk młodych galicyjskich 12.602, tłustych węgierskich 4826, organizacje nadesłały 902 sztuk, z tego Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 118.

Ceny szuk galicyjskich: wybrakowane od 88—100, lekkie 114—122, ciężkie 124—132.

Spęd na targu wiedeńskim dnia 30. kwietnia 1912 był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy ogółem o 1542 sztuk a mianowicie sztuk młodych było mniej 1162, sztuk tłustych mniej 380. Ceny sztuk wybrakowanych były w porównaniu z cenami zeszłotygodniowymi, ceny sztuk lekkich o 2 korony wyższe, ceny sztuk ciężkich o 4 kor. wyższe na 100 kg żywej wagi.

Ceny bydła rogatego we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. ul. Kraszewskiego l. 7).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 29 bm. w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd: ogółem 5094, z tego wołów tucznych 3833 sztuk, chudych 815, galicyjskich 398, przez organizacje nadeszło 48.

Ceny: woły tuczne 92—114, galicyjskie 107—114, buhaje 90—102, krowy 78—100, chude 56—76. Niesprzedanych pozostało 62.

Spęd na targu dnia 29. kwietnia był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy o 138 sztuk. Ceny wołów tucznych pozostały niezmienione, galicyjskich spadły o 2 korony, buhajów poszły w górę o K, krów równe, bydła chudego wyższe o 2 korony na 100 kg żywej wagi.

Targ na bydło w St. Marx.

Na poniedziałkowy wiedeński targ na bydło w St. Marx spędzono razem 4444 sztuk bydła, w czem galicyjskiego 394. Galicyjskie woły płacono: prima 112 do 116 koron, wyjątkowo 120 kor., secunda 104 do 110 kor., tertia 96 do 102 kor. za 100 kg żywej wagi.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 25. kwietnia 1912.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·45—3·50, II. (deserowe secunda) 3·15—3·25; III. (stołowe) 2·90—3·00; IV. kuchenne lepsze) 2·50—2·60; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Zakupno wołów roboczych i na opas.

Celem dostarczenia hodowcom krajowym doborowych wołów roboczych i na opas — Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie — wysyła w połowie maja swych zastępców na rynki krajowe i poza krajowe celem zakupna doborowego żywego materjału. Zakupna dokonywane będą wedle poczynionych zamówień. Spółka udziela hodowcom na zakupno wołów odpowiedniego kredytu wedle umowy.

Z zamówieniami zwracać się należy bezpośrednio do **Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej Lwów, ul. Kraszewskiego l. 7.**

Zamówienia przyjmuje się najdalej do 20. maja b. r.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.